

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: w Poznaniu, w Wilhelmsplatz No. 3.
Biuro redakcyjne: w Poznaniu, w Wilhelmsplatz No. 3.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Egzemplarz pojedynczy sprzedawany w ekspedycji
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
Od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. 10 fen.)
Lisy
o redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartał
wyceniony w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monachach pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Francji 15 fr., w Anglii 1 t. 5 sz., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 1 gr., w Włoszech 22 fr., w Rzymie 50 fr., w Sewajli 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 8 dol.
Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłać przyjmują w monachach pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach są tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (sob. nie) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Reklama
nadawane reklamy nie zwracają się i będą zniszczone.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca „Strzechy“ we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłać) w Bibliotece du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pokaźnik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstejn & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 69, A. Rotemeyer. — W Albrecht Taubenstrasse 54. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajocchi, w Bylgoszy: Tomasz Baiecki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kiszyniu: Swoboda, w Kijowie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 19 października.

Giełda berlińska była na dniu wczorajszym w różnym usposobieniu. Z podróży pierwszego adiutanta marszałka Bazaine, generała Boyer, do głównej kwatery królewskiej, do Wersalu, wnoszono, że Metz dla braku żywności dłużej utrzymać się nie może i zmuszone jest kapitulować, kapitulacja zaś tej olbrzymiej twierdzy i zamknięcie w niej wyborowej armii francuskiej pociągnie za sobą poddanie się Paryża i położą tym samym koniec dalszej wojnie. Nie wiemy, o ile te nadzieje giełdy są uzasadnione, przecież wypadła nam tu zapisać, że nawet Indep. belge od dwóch dni w mniej korzystnym świetle dla Francji przedstawia wypadki i w korespondencyach z Paryża, z Tours i Lyonu uskarża się na niezgodę wewnątrz, wywołaną przez socjalistów, na niesubordynację żołnierzy i brak ładu w zarządzie kraju. Z drugiej strony podnosi pismo belgijskie sprężystość pana Gambetty, który w energicznym panu Kératry, przybyłym także balonem z Paryża w okolice Bar-le-Duc a stamtąd do Tours, znajduje zapewne pomoc i podporę. Pan Gambetta pospieszył obecnie w Wogezy, dokąd już i Garibaldi się udał, by jak najsilniejsze zastępy wolnych strzelców zorganizować i przeszkodzić korpusowi generała Degenfelda w pochodzie na Lyon.

Równocześnie z szerzeniem się pokojowych wieści w Berlinie powstają w dziennikach angielskich rozmaite projekty ugodowe. I tak Times doradza, by hr. Bismarck zadowolnić się zniesieniem warowań strassburskich i metzskich, odstępując od wszelkich aneksyjnych zamiarów. Standard popiera propozycję Timesa, wyrażając w dłuższej rozprawie, że uszczuplenie terytorium Francji dałoby tylko powód na przyszłość do nowych krwawych wojen, któreby na długie lata zniszczyły handel i przemysł Europy. Standard mniema, że z wielkich mocarstw najsukcesyjniej Rosja może w tym kierunku wpłynąć na gabinet berliński.

P. Thiers przebywa jeszcze we Florency, gdzie pilnie z panem Visconti-Venosta konferuje. Był także tych dni w stołecy włoskiej senator dr. Conneau, który po widzeniu się z panem Thiersem udał się na zamek Wilhelmsöhe.

Władz króla Wiktora Emanuela do Rzymu został odroczone aż do uchwalenia dekretu okupacyjnego przez parlament, złożony z posłów z całego półwyspu, zatem i z posiadłości papieskich. Tymczasem rządzi w mieście wieczeni jenerał Lamarmora, a Ojciec św. spokojnie na tę zmianę spogląda, nie uznając nowej władzy i wytrwale protestując przeciw gwałtowi, dokonanemu na Jego osobie.

Książę Amadeusz włoski miał się zdecydować przyjąć koronę hiszpańską w razie, gdyby mu ją ofiarowano. W Hiszpanii przecież wzrasta nieład i nędza, tak że tron królowej Izabelli bynajmniej nie jest pożądanym.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył siedmiu pokojów Wrede w Wermelskirchen udającym się na stan spoczynku nadać tytuł radcy sprawiedliwości.

Z podróży wojskowego lekarza.

V.

Luźne kartki z Francji.

(Dzień w niewoli).

Nie wiem gdzie się podzieliły owe poetyczne sepy i kruki, figurujące od tylu wieków w wojennych pieśniach rozmaitych narodów. Nie widziałem ich nigdzie i rozważając rzeczy dokładnie mam sam siebie w podejrzeniu — bo dziś za armią snują się lekarze i jak ongi sepy z krakami i czekają na ludzkie ciała.

Pod la Garenne w okolicach Sedanu wraża dnia 1 września zacięta walka już od kilku godzin. Wzgórza obsadzili mocno Francuzi, Niemcy z rozległej doliny pędziły la Garenne wysyłali kolumnę po kolumnie piechoty, lecz zabójczy ogień artylerji i szaspotów zmiał szereg za szeregiem. Łamały się szczyty, malowały bataliony i w kłębek zwijały szeroko rozwinięte fronty. Atak po ataku odpierali Francuzi, naturalnie tylko wielką przemocą, bo jakżeby mogło być inaczej!

Przydzielony tego dnia do ciężkiego lazaretu polnego stałem w znacznej odległości z wielu kolegami, między którymi najwięcej Bawarczyków, i czekałszy na świeżą krew i mięso. Rola to szpów i kraków dawniejszych czasów.

Das schwere Feldlazareth hat vorzurücken und in der Nähe des Dorfes hinter dem Berge rechts Dekung zu nehmen! Taki rozkaz przywiózł nam żandarm polny, a więc: Fertig zum Aufbrechen! marsch! zakomenderowano i krokiem poważnym, jak na doktorów przystało, ruszyliśmy i zajęli wskazane miejsce.

Straszna żniwiarza owa, którą dla eufemizmu zwijemy „wojną“, przeszła już tu była kilku krokami w tył i naprzód; leżały jak snopy i kopy gęsto ciała ludzkie, ona przecież jeszcze nie była niezmordowana w pracy nowe miecie pokosy i bryzga krwią w koło po zielonej murawie, jakby ta krew nie więcej ważyła u niej od najpodlejszej gnojówki.

Zabrzmiła twarżem tony chropowaty sygnał francuskiej konnicy, sznurkiem sformowali się kirsyery jakby z ziemi wyrastający, tak nagle i niespodzianie wypadający z ukrycia w lesie.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport: „Z głównej kwatery Jego król. Mości. Wersal, 13 października. Od dnia 30 września nie zrobiła już załoga paryska żadnej wycieczki, co przy nadzwyczajnej liczbie żołnierzy, którymi szereg się obecnemu rządowi Paryża w swoich aeronautycznych obeszach, na podziwienie zasługuje. Bo im większa jest liczba żołnierzy w mieście, która podobno w dwóch osobach przewyższa wojska osaczające, tym więcej uderza powściągliwość jenerałów francuskich, że nie starają się przeważnie tej liczby rzucić na pojedynczą część oblegających. Dotąd się to nie stało. Mała strona i czat przednich i ich soutiens miały wprawdzie miejsce; nie brakło także silnego ostrzeliwania pojedynczych wysuniętych punktów, np. St. Cloud. Ze strony jednak niemieckiej nie padł jeszcze żaden strzał armatni w celu rzeczywistym na nieprzyjaciela i jego fortifikacji zaczęli mimo rozmaite wyzywanie drażnienia artylerzystów w fortach, którzy tedy owej marnują amunicję swoją w sposób niesłychany, choć każdy strzał obrymym, do głowy cuku podobnym pociskiem granatowym blisko 300 franków kosztuje. Niespokojny, prawie skaczący i błądzący ruch załogi odbija dziwnie przy żelaznym spokoju całego pasa osaczającego, który w żaden sposób nie da się skłonić do akty, która stanowiąc być nie obiecuje. Dnia 11 przyjął Jego król. Mości przybyły tu z Berlina jenerał korpusu inżynierskiego, Schulz, inspektora 2 inspekcji inżynierskiej, a dnia 12 na posłuchaniu połączalnym król. saskiego jenerał adiutanta Thielau, który przywiózł był wojskowy order św. Henryka. Dnia 11 bawił Jego król. Mości przez dłuższy czas w Wielkim i Małym Trianonie i w le-Hamau, królowy Maryi Antoniny. Ile razy oddziały wojska przechodziły, wychodził Jego król. Mości na ulicę przed gmach prefektury, by odbyć nad niemi przegląd i przekonać się o ich stanie.“

Dalej pisze Staatsanzeiger: „Od czasu bitwy stoczonej 30 września, w której nieprzyjacieli został przez 6 korpus tak energicznie odparty, nie przedsięwzięli tenże żaden znaczniejszy wycieczki; natomiast pracuje usilnie nad wzmożeniem fortifikacji miasta, na uzupełnieniem swych zewnętrznych pozycji i ustawieniem nowych baterji. Na najdalej wysunięte punkta główne naszej pozycji i wzniezione tamże szanice wymierza nieprzyjacieli z wszystkich fortów regularny ogień działowy, który skierowany niekiedy głównie na jeden tylko z tych punktów, staje się nadzwyczajnie natarczywym.“

W skutek tego ostrzeliwania, nie poniosły dotychczas przednie czaty nasze prawie żadnych strat. W zamku St. Cloud w sypialnym pokoju cesarza poczynił granat, rzucony z fortu Valerien, wielkie szkody; również i zamek Meudon został już kilkakrotnie dosięgnięty przez granaty i znacznie uszkodzony. Statki kanonierskie jako też wysunięte baterje wspierają często działania artylerji fortów. Dnia 7 października po południu kilka batalionów, pułk kawalerji i około 12 dział posunęły się pod zasłoną silnego ognia z fortu Valerien aż do Reuil, z kąd około godziny 5, po zburzeniu muru,

opasującego od wschodu Malmaison, przez wysadzenie za pomocą miechów napelnionych prochem, powróciły znnowo do fortu Valerien.

Cztery dywizje kawalerji wysłano w okolice położone na lewym brzegu Sekwany, w obrębie których mają zbierać żywność dla magazynów w Corbeil. Ponieważ kawalerja bywa często niepokojona przez wolnych strzelców i gwardye ruchome a poprzeryzany teren utrudnia szybkie poruszenia, więc przeznaczono z korpusu bawarskiego dla każdej dywizji oddział piechoty w sile jednego lub dwóch batalionów. Odniosło to ten skutek, iż kawalerja może się swobodnie poruszać i głębiej zapuszczać; prawie codziennie dochodzą wiadomości o spotkaniach się z oddziałami nieprzyjacielskimi, które dopiero za pomocą ognia piechoty i artylerji udało się wyprzeć z ich silnych pozycji; przyczem przyszło nieraz do zaciętych utarczek. Najznaczniejszym z tych spotkań są następujące: 6ta dywizja kawalerji znajdowała się 4 października w okolicy Rambouillet, gdzie kilkakrotnie była atakowana przez wolnych strzelców.

Cztery kompanie gwardji ruchomej, które wyruszyły z Eperton ku Rambouillet, zostały 2 października odparte przez 4 szwadrony i 1 baterję do pierwszego z wzmiankowanych miejsc. Dnia 4 października pułkownik Alvensleben, dowódca 15 brygady kawalerji, otrzymał rozkaz rekognoskowania, wraz z 3 i 16 pułkiem huzarów, 1 baterję i 2 kompaniami 11 bawarskiego pułku piechoty, w kierunku do Chartres. Oddział ten napotkał najprzód w lesie Hilarion na 3 nieprzyjacielskie bataliony, z których dwa należały do gwardji ruchomej a jeden do „garde national sédentaire“. Skoro nieprzyjacieli za pomocą baterji został wyparty z lasu, cofnął się do silnej i dobrze przygotowanej pozycji pod Eperton. Obie kompanie bawarskie, razem w sile tylko o 220 ludzi, znieśli pod wieczór przy pomocy konnej baterji nieprzyjacieli w sile 1700 ludzi do cofnięcia się po za Voise. Oddział Alvenslebena zajął Eperton i po wykonaniu obfitej rekwiizycji w okolicy powrócił 6 października do Rambouillet. Jenerał Alvensleben otrzymał ranę w nogę; oprócz tego utracił oddział 5 poległych i 25 rannych, z których 4 poległych i 18 rannych przypadają na obie kompanie bawarskie. Straty francuskie można było obliczyć w przybliżeniu na 43 zabitych i 47 ciężko rannych.

W nocy z 7 na 8 października napadli w Ablis wolni strzelcy, którzy byli ukryci po domach, przy współdziałaniu mieszkańców na szwadron 16 pułku huzarów (rotmistrz Ulrich) i znieśli go prawie do szczytu. Rotmistrz Ulrich jest ciężko ranny; lecz tak on jak i oficerowie szwadronu zostali uratowani. Dotychczas stawilo się do pułku blisko 50 huzarów wraz z tyłuż kołmi. Ablis został spalonym.

Z 5 dywizji kawalerji, której sztab kwatruje w St. Nom, został wysłany 30 września jenerał-major Bredow wraz z 13 pułkiem dragonów, 2 szwadronami z 16 pułku huzarów, jedną baterję konną i 6 kompaniami bawarskiej piechoty ku Maule i les Alluets. Z obu tych miejsc wyparto nieprzyjaciela zapomocą ognia artylerji i piechoty; les Alluets i Herbeville, w którym mieszkańcy strzelali na nasze wojsko, zostały zburzone. Dnia 1 października wymaszerował oddział do Mantes i zniszczył pod Giverny kolej żelazną, prowadzącą do Vernon. Posuwając się dalej dowiedział się jenerał Bredow 4

października w Bonnières, iż nieprzyjacielskie oddziały zwróciły się w stronę Pacy i Vernon; z tego powodu postanowiono 5 października uderzyć na oba miejsca. Las na wschód od Pacy był obsadzony przez wolnych strzelców, z których 20 padło przy natarciu. Miejsce samo było przy głównym trakcie zabarykadowanem, atoli potrzeba było tylko kilku pocisków granatnych, aby znieśli obrońców do pospiesznej ucieczki. Na lewem skrzydle oddziału przyjęto jedną kolumnę pruską pod wsią Aigleville silnym ogniem; w skutek czego utracila kilka koni i kilku rannych kawalerzystów. Vernon zastano nie obsadzone. Z Vernon i wsiów wzdłuż Eury położonych zabrano znaczne zapasy owsa i wiele bydła. Patrol wysłany do Evreux zastał to miejsce jak i całą okolicę wolną od nieprzyjaciela i ludność zupełnie spokojną.

4 dywizja kawalerji, której po przeprowadzeniu się przez Sekwanę przeznaczono kierunek południowy na Orleans, przybyła 1 października do Toury, lecz napotkawszy tu silne nieprzyjacielskie oddziały wszystkich broni, które obsadziły las na północ od Orleans, nie mogła posunąć się dalej. D. 5 października ruszył oddział nieprzyjacielski w sile 12 batalionów, 3 pułków kawalerji i 3 baterji w północnym kierunku przez Toury i znieśli 4 dywizję kawalerji do cofnięcia się przez Angerville ku Etampes i Authon.

Zawiadomiony o tem Jego król. Wys. następca tronu rozkazał 6 października jenerałowi v. d. Tann udać się 1 korpusem bawarskim, 22 dywizją pruską 1 i 2 dywizją kawalerji do Arpajon, aby, połączwszy się tamże z 4 dywizją kawalerji, przeszkodził dalszemu parciu nieprzyjaciela. Ponieważ nieprzyjacieli dalej się nie posuwali, otrzymał jenerał v. d. Tann 9 października rozkaz, aby sam rozpoczął kroki zaczepne. W skutek tego nastąpiła 10 października bitwa pod Artenay, o której rezultacie już telegrafem podano. Według najnowszych wiadomości posiadat nieprzyjacieli pod Artenay 4 pułki kawalerji i 3 baterje; w piechocie były 2 pułki zuawów, z których każdy, według opowiadania jeńców, miał się składać z 3 batalionów. Bataliony te były się nadzwyczaj waleczne, reszta zaś piechoty mniej dobrze. Pomiędzy jeńcami znajdują się 16letni chłopcy, którzy nie okazują bynajmniej patryotycznego zapału — lecz przeciwnie opiekują los swój i błagają o łaskę przejeżdżających wyższych oficerów naszej armii.

Kwatera główna naczelnego dowództwa III armii.

„Wersal, 12 października. W skutek szybkiego posunięcia się korpusu jenerala v. d. Tann otrzymano wczoraj ponowne zwycięstwo. Szybkie zniknięcie francuskiej armii południowej po bitwie pod Artenay naprowadzało na ten domysł, iż komitet obrony krajowej wszystkie siły, jakimi rozporządzał, nagromadził w tym miejscu. Gdy jednakże korpus bawarski i 22 dywizja kontynuowały następnego dnia marsz swój na Orleans, pokazało się, iż pod Artenay walczono tylko z przednią strażą nieprzyjaciela, podczas gdy gros i rezerwy nie wzięły 10 października żadnego udziału w bitwie. Szybcie przedniej straży korpusu v. d. Tann napotkały dnia 11 rano na znaczne masy nieprzyjacielskiego wojska. Okazało się wkrótce, iż nieprzyjacieli z drugiej strony lasu od Orleans przed miastem, pod dobrą zasłoną oszańcowaną, oczekiwali ataku. Opanował most przez Lo-

maża się pokład za pokładem, jak rozpostarte snopy w stodole na bojuwisku.

Miłości i przebaczenia wielki Boże! zmiłuj się nad rodzajem ludzkim, a litując mięki tych nieszczęśliwych, zedrzyj z nas ten błachy kwef, cywilizacja zwany, za którym się kryje ugłaskana i przyczajona bestja, zowiąca się człowiekiem! Obuż nas, izbymy się ujrzeli i poznali po prawdzie!

Lecz cóż to? miewają się sygnały, biją w bębny, przycichł grzmot dział na chwilę i znnowu ryczy tem potężniej — jakby całe lasy z gór się zesuwały w dolinę ku niemieckim szeregom!

Krzyk przedciął i wznieziony, wyjął odpowiada mu hur!

Zmieszaly się szeregi, utonęły bagnety, łomocą kolby, a w zgiełku i wrzasku nie już nie rozpoznać.

Tam od lewej naszej strony z dala slychał tętent koni, turkot i ciężki szcęk dział się zbliżających.

Das Lazareth hat sofort im Gallop rechts Platz zu machen! Brzmi komenda ordynansa z daleka i już siedzimy na koniach, na wozach i galopem mkniemy w wskazanym kierunku.

Bóg z wami, biedacy! Jeszcze raz ma przejść po was ten wielki duch wojny, któremu świat cały dziś, jak zawsze był i być będzie pokłony, a którego stopa już raz łamała wam kości. My, jak spy spłoszone, uciekamy dalej a dalej, jak ucieka i uciekało dotąd zwykle prawo przed siłą.

Qui vive! odzywa się nagle za nami, z boku pędzi francuska kawalerja od prawej, z zagory od lewej strony posuwają się oddziały pruskiej piechoty, z lasku od frontu wysuwa się oddział piechoty francuskiej — chlast! trzask! i oto okoleni ze wszęch stron my z ambulansami, mnóstwo powózek pruskich, oddziały piechoty, tłum rozmaitych ludzi, wszyscy w jedną zbici gromadę slyszymy francuskie przynaglenia i widzimy się zmuszeni iść, gdzie nam każe.

Was soll denn das, lieber Herr College? zapytał mnie gruby Bawarczyk, profesor medycyny z monachijskiego uniwersytetu, przydzielony dziś do naszych ambulansów.

Werden wohl einigen französischen Unterricht bekommen sollen! odrzekłem.

Wie meinen Sie das?

Es wird wohl mehr auf die Meinung jener Herren dort ankommen! powiedziałem, wskazując na Francuzów, którzy tymczasem w marszu pospiesznie broń Prusakom pojmowanym odbierali.

Sollten wir den wirklich gefangen sein? Scheint mir fast so.

Tymczasem tłum wziętych w plen urosł znacznie, pomieszał się, zbił w kupę i w kłęb zwinął, pędzony przemykiem, ludzie, konie, wozy, wszystko to coraz gęściej i zmieszaniej postępowało ostro dalej.

Aber lier College! man müsste doch dagegen demonstrieren! Uns schützt ja das Conventionszeichen! zaczął znnowu profesor.

Wird schwer halten! Das Volk versteht ja keine gebildete Sprache ausser seinem welschen Französisch! Es sei denn, dass Sie, Herr Professor, sich ins Mittel legen!

Ja, sehen Sie, mit meinem Französisch ist das auch so, oder offen gestanden gar nichts, rein gar nichts! przynął pan pr fesor uniwersytecki.

Dann ist es freilich schlimm! powiedziałem i nie wiem, czy mi profesor dosłyszał, bo wnet tłum nas przedzielił.

Za! ilem sobie cygaro, wzięsiem głowę, jak na przyzwolitego jeńca przystoi, a w braku czegoś lepszego poczęm sobie mruzczyć pod nosem dość trywialną i oklepaną piosnkę o zmiennych losach wojennych:

Wojna jest czysta loterya,
Kule galki z literami;
Tam nie rządzi fluterya —
Sam los niesie wystrzały.

Taki los wypadł nam:
Dzisiaj tu, jutro tam!

Za pozwoleniem! Polak? jak slyszel zapytał mię człowiek stary z jednokonnęj powózki, w bluzie francuskiego wieśniaka.

A Polak, przyjacielu! Lecz któż Waści ubrał w tę skórę? Zkąd i dokąd?

Jedna nam zapewne droga! Co zaś do skóry pewnieby mnie bardziej przystało dziwić się waszej! powiedział śmiało stary.

Przepraszam zatem! odrzekłem. Nie traćmy czasu na ceremonie! Jestem Polak w pruskiem wojsku, do tego lekarz, a więc najgłupsze stworzenie, jakie się w wojnie znajduje. Ztąd los drwinki sobie ze mnie stroi, oddając w niewolę Francuzom za to, że im także chciałem przedłużyć życie i wyrwać z paszczy śmierci, żeby po raz drugi nieśli kości na lepsze polemanie.

Dobrze mi tak! Lecz Waś co zasz?

(Dalszy ciąg nastąpi).

regę i rozciągał się lewem skrzydłem aż do Beaune. Jenerał v. d. Tann zbliżył się już o godzinie 10 rano na taką odległość do nieprzyjaciela, iż rozpoczął się ogień karabinowy. Korpus nieprzyjacielski pod dowództwem jenerała La Motte Rouge, zajmował w swych oszańcowaniach i winnicach, prztykających bezpośrednio do równiny, rozciągającej się przed Orleans, jak najkorzystniejszą stanowisko. Składał się on z 25,000 regularnego wojska, które stało ułożone z wszystkich prawie pułków francuskich. O ile dotychczas można było wymarkować, wojska te nie stały nigdy załoga w Paryżu, lecz zostały powstrzymane przy rozpoczęciu wojny jako rezerwy nad Loarą i tutaj na sposób tak zwanych pułków paryskich zostały sformowane w większe kadry. Wzmocniono je oddziałem zwawów papierskich, którzy z służby rzymskiej przeszli w służbę rządu w Tours i 2 lub 3 pułkami gwardzystów ruchomych, których, aby nadać im większą siłę, tak ustawiono, iż co piąty lub szósty żołnierz miał zawa obok siebie. Oprócz tego posiadała armia ta 40 dział. La Motte Rouge jest jenerałem podeszłego już wieku, który posiada wielkie zaufanie wojska. Francuzi trzymali się aż do godziny 5 po południu, później jednakże cofnęli się ku Orleans. Ponieważ się już zmierzchało, trzeba było zachować największą ostrożność przy ściganiu nieprzyjaciela, zwłaszcza, iż wojska nasze na terenie nierównym miały wielkie trudności do zwalczania. Miasto Orleans zdecydowało się poddać zaraz po wypadnięciu pierwszych granatów. Bawarskie 12 funtowe działa, które były już w pogotowiu, nie wzięły udziału. Dworzec i most loarski obsadzono natychmiast, ostatni był podminowany, lecz z powodu braku czasu nie został wysadzony w powietrze przez nieprzyjaciela. Mer w Orleans otrzymał natychmiast rozkaz oświecenia miasta. Gdy temu zadośćuczyniono, mogły przednie wojska niemieckie około godziny 8 wieczorem wkroczyć do miasta. Na noc rozniecono ogniska w biwakach już na placu, na którym stoi pałac Joanny d'Arc. Francuzi pozostawili w naszym ręku 2000 niewolników, ich straty w zabitych i rannych nie są jeszcze znane, są jednakże znaczne — nasze stósunkowo nie wielkie. Przepartarm a przeprowadziła się na drugą stronę Loary, zbroczyła zatem z drogi do Tours, tak iż rząd prowizoryczny, jeśli jeszcze w ogóle w tym mieście przebywa, pozostałby bez wszelkiej wojskowej opieki.

Następca tronu otrzymał pierwszą wiadomość o tym nowym zaszczepnym czynie III armii telegramem, zredagowanym przez majora Hühne'a i oddany do rąk jego dzień po południu w Wersalu. Obszerniejsze wiadomości przywiózł oficer ordynansowy, porucznik I klasy, baron Bissing, przy szlaskich dragonach i Jego Król. Wysokości, który opuścił był dziś rano Orleans i uchwycił 15 mil, przybył o godzinie 7 wieczorem do kwatery głównej. Jego Król. Wysokość udał się zaraz do króla, aby mu oznajmić oświadczenie o tak stanowczym zwycięstwie.

Forteca Soissons, która dnia 16. rano po czterodniowej walce artyleryjskiej kapitulowała, należy do miejsc obwarowanych pierwszej klasy a dla położenia swego nad kolejami jest ona tym ważniejszym dla armii niemieckich punktem, ponieważ przez jej posiadanie dostawa się pod ich władzę i przestrzeń kolei z Rheims ku północy do Paryża prowadzących na Villers-Cotterets, Crépy (—au Valois) i Nanteuil (le Handouin, południowa prowadzi na Epervy i Meaux). Soissons leży na lewym (południowym) brzegu rzeki Aisne, przez którą prowadzi tu piękny most do przedmieścia St. Vaast; miasto ma 12,000 mieszkańców i jest punktem krzyżowania się dwóch linii kolejowych, które od Rheims idą, na Fismes w stronę południową a na Laon w północną schodzą się z wzmiarkowaną powyżej linią do Paryża w stronę południowo-wschodnią forticy. Od Laonu 4 1/2, od Paryża 15 mil oddalony, jest Soissons prócz tego punktem zbornym najrozmaitszych gościńców, które nakształt promieni idą dalej do Channy, Compiègne, Villers-Cotterets, Château-Thierry, Dormans i wzdłuż rzeki Aisne.

Miasto jest stolicą biskupa, podprefektury, trybunału cywilnego i handlowego, posiada wielkie biskupie seminarium, szkołę rysunków, znaczną bibliotekę, kilka zakładów dobroczynnych, znaczne rękodzielnie tkackie, wyrób papieru i skóry jako też znakomity handel zboża do Paryża a sławnie jest szczególnie przez handel gorzyczką. Warownie miasta pochodzą z czasów najdawniejszych, w których już Cezar wspomina o Noviodunum, oppidum Suessionum; w przebiegu czasów zajętą został Soissons kilkakrotnie przez nieprzyjaciół, szczególnie w 1414 r. przez Karola VI a 1814 przez korpusy jenerałów Sacken i Winzingerode a zaraz potem przez wojska Marmonta i Mortiera. Miasto było wówczas wedle dawnego zwyczaju ufortyfikowane wieżą i rowem, fortyfikacje te jednak uległy w obecnym wieku znacznym, dzisiejszym artyleryjskim stósunkom odpowiednim ulepszeniom.

Miasto posiada cenne starożytności z czasów rzymskich i znaczne pomniki budowlane, z których katedra, z początku 13 wieku pochodząca, jako też kilka mniejszych lub więcej dobrze zachowanych opactw na szczególną zasługę wzmiankę.

B. Francja.

Korespondent Neue Freie Presse przesłał do tego dziennika list opatrzony stemplem pocztowym balonem, który następujące szczegóły o położeniu Paryża zamieszcza:

Rząd żywo się zajmuje kwestją zaopatrzenia stolicy w artykuły żywności. W tych dniach członkowie rządu zebrał się u ministra rolnictwa, celem naradzenia się nad środkami zapobiegania możliwemu niedostatkowi i otrzymywania w tym względzie sprawozdań codziennych. Utworzono komisję złożoną z lekarzy i urzędników, która już rozpoczęła swoje czynności. Jeden z pomocników mera Paryża oświadczył, że w mieście zgromadzone 24,000 wołów, 150,000 baranów i 6,000 sztuk trzój chlewniej. Mięso kosińskie, które na początku ołtż-nia sprzedawano w siedemnastu jatkach, teraz się sprzedaje w blisko czterdziestu jatkach, aczkolwiek jest ono tylko o drubny ułamek tańsze od mięsa wołowego. Jak wam już wiadomo, rząd ustanowił takse na chleb i na mięso. Co do taksy na mięso spotkało opór ze strony rzemieślników. Ale rząd postanowił ten opór przetrwać, bo on może w ludności niepokój wywołać. P. leconte zaśtem rzemieślnikom podał swoje nazwiska w merostwie, ażeby im wprost wydawano mięso ze szlachetnych mięsiskich, w takiej ilości, jaką przepisała władza miejscowa. Gdyby się na to nie zgodziła większość rzemieślników i swoje jatki zamknęła, miano urzędnikom poruczyć sprzedaż mięsa podług oznaczonej taksy. Ten sam system miał być zastosowany do piekarni, handlujących winem, handlujących warzywami korzeniowymi i innymi, gdyby chcieli swoje towary po wygórowanych cenach sprzedawać. Nie ma również obawy, aby nam jarzyna zabrakło. Ogrodnicy, którzy uprawiają jarzyny, mają po za liniami obronnymi

swoje ogrody, które są bardzo dobrze zaopatrzone w rozmaite i dobre jarzyny.

Podczas gdy Prusacy syją szafce, które im mają pomagać przy bombardowaniu stolicy, oblężeni rozwijają również coraz większą czynność, aby środki obrony ukłonić. Zdaje się, że obie strony więcej przywiązują wagi do robót ziemnych, aniżeli do tego, aby sobie posyłać kule z karabinów. Obecnie wnoszą się liczne i potężne roboty obronne koło Point-du-Jour, który jest uważany za jeden z najbardziej zagrożonych punktów. Za murem opasującym urządzono szereg barykad i domów, z których będzie można strzelać szturmujących. Wzdłuż wałów urządzono kazamatowane schrony, aby gwardzystów ruchomych od bomb i granatów osłonić. Co do międzynarodowego stowarzyszenia opieki nad ranionymi, bardzo być może, że ono będzie dekretem zniszczone, bo do niego wchodził pierwsi bardzo podejrzan. Zostało ono założone pod opieką cesarza węgierskiego, a kieruje nim niejaki Flavius, brat Daniela Sterna (hrabiny d'Agout), która jest teściową pana Oliviera. Sekretarzem tego stowarzyszenia jest niejaki Ville, który dumny jest z tego, że jest synem naturalnym Morny'ego. To stowarzyszenie jest gniazdem bonapartystów.

Prefekt policyi Kératry kazał do siebie Flourensa przywołać i okazał mu pisemne dowody, które przekonywały, że w mniemanym spisku na życie cesarza wpadł w łapkę, jaką nań zastawiła policja paryska. Z papierów znalezionych u sędziego śledczego Berniera płynęło przekonanie, że cały zamach i spisek, co do którego sąd w Blois zebrany miał wydać wyrok, jest dziełem policyi. Ballot, który tak zreszczeniem odgrywał w Blois rolę ofiary, jest tylko agentem prowokacyjnym, który dostał 100,000 franków, aby Flourensa do łapki przynęcić. Nadto wykazało się, że socjalistyczny kandydat Valles, który przeciwko Thiersowi wystąpił, otrzymał od policyi 50,000 franków, ażeby swoją kandydaturę popierać. Ciekawą szczegółów wykrył się podczas procesu w Blois, a mianowicie, że policyja nie zadawała sobie nawet trudu zrobienia nowych bomb. Wydostała bowiem stare bomby, które jeszcze ze sprawy Greco pochodzą. Dekret jenerała Trochu nakazuje ustanowienie sądów wojennych w Vincennes i St. Denis; jestto środek zgnębienia napadów na własność i środek usunięcia szpiegostwa.

PRUSY.

* Berlin, 18 października. Ta część prasy niemieckiej, która o ile możności jak najwięcej krajów francuskich do wielkiej ojczyzny niemieckiej przyłączyć chciała, podaje obecnie list weterana z lat 1813-1815 i pisał Harkorta, który, jakkolwiek do postępowszych członków sejmu należy, porówna z konserwatywnymi stronnictwami domaga się uszczuplenia Francji. List ten brzmi:

„Bez wątpienia, z odstąpieniem kraju czy bez odstąpienia, Francuzi po zawarciu pokoju krzyczeć będą aż do ochrypnięcia o zemsta za Waterloo, Sedan i Paryż. Uważać się oni będą za „wnuków olbrzymów z roku 1792”; wszystko dobrze, lecz z daleka! Zapewnienie na przyszłość jest naszym sprawiedliwym żądaniem. Strassburg i Metz są zawsze groźnymi bramami wycieczkowymi przeciwko nam, „złupionymi na cesarzu i państwie”, śpiewał Arndt. Zwrotu skradzionego tego dobra nie domaga się Bismarck, lecz Niemcy, ażeby przed napadami francuskimi zamknąć się na silną żelazną zasuwkę; wtedy zmniejszymy nasz budżet wojskowy o wiele milionów i przysłużyć się będziemy bez trwogi pianu koguta galickiego. Strassburg i Metz mają być forpoczta straż nad Renem, a wylana krew naszych synów kitem jednoci niemieckich szczerpów. Kto nas nie może i nie chce kochać, ten niechaj się boi niemieckiej pięści! Romanie i Germanie nie mogą nigdy zawrzeć ścisłej przyjaźni; lecz my chcemy na przyszłość być spokojnymi, uczciwymi sąsiadami, mieć jednakże przed oczyma tę złotą naukę: Kto szerokie pokój miluje, niech na proch suc y. Strassburg i Metz muszą zostać, bądź co bądź, naszymi.”

Pismo to nie potrzebuje żadnego komentarza, gdyż stary weteran zredagował je aż za nado jasno.

Posel włoski u dworu kopenhaskiego, hrabia Ratti, kontynuował podróż swą do Florencji i udał się nasamprzód do Monachium.

Do Kölnische Ztg piszą z Wilhelmshöhe pod dniem 16. bm.: „Jak ogień rozszerzyła się dziś pogłoska, że cesarski książę przejechał i tłumami przy sprzyjającej pogodzie przybywali mieszkańcy, a mianowicie mieszkańcy Kasslu. Była to jednakowoż tylko spekulacja. Był to bowiem młody Conneau, towarzyszący zabaw księcia, który z ojcem swoim przybył z Florencji, a którego tutejszy oberzysta wystawił jako księcia; hotel tutejszy tak licznie był odwiedzany, że się w ciżbie można było udusić. Lekarz przyboczny cesarza powraca wprost z Florencji, gdzie rozmawiał z Thiersem w obecności króla włoskiego. Zauważyliśmy, gdyby wam powiedział, co ten tak bardzo przeceniony stary francuski mąż stanu o przyszłości Francji myśli. Mógłby się atoli założyć, że, jeżeli Napoleon III znowu kiedy tron pozyska, pierwszym jego ministrem prezydować będzie Thiers. — Jenerał Fleury nie odjechał do Petersburga, lecz wczoraj do Lozanny. — Cesarz cierpi na reumatyzm i ciężko mu chodzić. Doktor Ewans, wybacza cesarzowej, bawił tu kilka dni i przyjmowany był przez cesarza jak najserdeczniej.”

Redaktora Staatsbürger Ztg aresztowano wczoraj z powodu wzbronienia się wykonania przysięgi. Równocześnie donosi też dziennik, że w skutek posłuchania, jakie w poniedziałek w południe miał nasz redaktor naczelny (van Held) u tak przez siebie wysoko szanowanego prezesa policyi Wurmba, cała ta sprawa inny wzięła obrót.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 17 października. Pomiędzy kandydatami różnymi, jakich wymieniali rozmaite pogłoski do kanclerstwa po ustąpieniu ewentualnie hr. Beusta, był i hr. Antoni Szécsen. Obecnie ogłasza pręga Bohemia półurzędową korespondencją o całej tej sprawie w ogóle, której początek w Pieszczu szukać należy, jaki o hr. Szécsen w szczególności. Według niej tedy związano się intrygi właściwie najpierw w Pradze. Stronnictwo też samo, które co dopiero twierdziło znowu o sobie, że pod szczególną stoi opieką Opatrzności, starało się zstronictwem starokonserwatywnym w Węgrzech utrzymać cncie a do kombinacji swojej wciągnęło i kandydaturę hrabiego Szécsen. Wypadek zdarzył, że ta część kombinacji doszła do wiadomości publicznej. Ze hr. Szécsen tak był dalekim od całej sprawy, jak z pewnej strony twierdzą, tym mniej jest prawdopodobne, ponieważ są wskazówki, że starał się związać stósunki z hr. Potockim, którego stronnictwo to zjednać chciało dla planów swoich. Również zaś pewnym jest także, że zamiar ten rozbił się o uciążliwość pre-

zesa ministerstwa, ponieważ hr. Potocki nie wahał się odeprzeć wszelką z planami tego stronnictwa solidarność. Próżną też przeto jest tylko gadanina lub niegodziwością podła, jeżeli nadużyto w nowszych czasach imienia hr. Potockiego nawet na to, by zakryć odwrót tej klki. Niespodzianie natomiast zupełnie poparcie znalazły zabiegi te u owego stronnictwa, zwołającego na kanclerza państwa odpowiedzialność za wewnętrzne zawikłania, które jednak do tego skłonić się nie chciało, by popierać kandydaturę hr. Szécsen'a. Z tej strony popierano hr. Andrassy — bez najmniejszego jego przyzwolenia — według zasady „mniejszego złego” jako możebnego kandydata a i jako przyszłego prezesa ministerstwa podsunęto osobistość, o której spodziewano się, że będzie miłą tak stronnictwu konstytucyjnemu jak wojskowemu, na sukurs którego przy szturmie na kanclerza hr. Beusta z pewnością liczono. Namiestnik Tryestu, który tymczasem podał się do dymisji ze względu na zdrowie, podał pewnie z oporem tylko rękę swoją do tego eksperymentu. Takimi są fakta, o ile dotąd są znane. Zamiar sam nie udał się a tómsamem traci epizod ten konstytucyjnego życia w Austrii wszelki dalszy urok.

Hr. Szécsen zresztą, by uniknąć może rzekomych dalszych jeszcze kombinacji ministerjalnych, w skład których bywa wciągany, udał się tych dni do Włoch.

Przypadek zdarza, że obecnie bawi w murach stolicy większą część namiestników krajowych. Feldmarszałek porucznik baron Rodich przybył tu dla zdania sprawy z położenia rzeczy w Dalmacji; nowo mianowani namiestnicy hr. Zygmunt Thun morawski, hr. London tyrolski, baron Ceschi karyntski, Summer szlaski, baron Pino bukowiński składają tu przysięgę i czekają na instrukcje. Książę Mensdorf, namiestnik czeski, powołany tu został prawdopodobnie dla zdania sprawy z ruchu wyborczego. I namiestnik Styryi baron Kubeck przybył tu podobno.

Cesarzowa z małą arcyksiężniczką Maryą Waleryą odjechała onegdaj rano do Tyrolu. Cesarzowajechała z arcyksiężciem następcą tronu Rudolfem i arcyksiężniczką Maryą Waleryą, cesarz z księżną Alençon z Schoenbrunn do Penzing, gdzie się cesarstwo pożegnali. Wielki ochmistrz dworu baron Nepcsa towarzyszy orszakowi cesarzowej.

FRANCJA.

* Między listami znalezionymi w Tuileryach, przynależą L'Union następujący list, niemal proroczy królowej holenderskiej do cesarza Napoleona, pisany dnia 13 lipca 1866 podczas wojny prusko-austriackiej:

„Popadasz N. Panie w osobliwe złudzenia! W ostatnich dwóch tygodniach więcej straciłeś na uroku, niż w ciągu całego czasu rządów twoich. Pozwalasz na tępienie słabych; dopuszczasz, aby bezcelność i zachwata najbliższego sąsiada Twoego rosła nad miarę; przyjmujesz podarek, a nie umiesz nawet grzecznym słowem odesłać się do tego, który ci go zrobił. Żałuję, jeśli mię posadzisz o interesowność w tej sprawie i że nie widzisz zgnębionego niebezpieczeństwa w jednym potężnym Niemczech i jednym potężnym Włoszech. Dy-nastyja to zagrożona i ona uczy następcstwa. Mówię to, gdyż jest to prawda, a zaprawdę ją zrozumiesz.”

„Nie sądzę, aby nieszczęście, które mię przyniżyła z powodu klęski mojej ojczyzny, robiło mię niesprawiedliwym albo podejrzanym. Po ustąpieniu Wenecji należało iść w pomoc Austrii, ruszyć nad Ren i narzucić swoje warunki!”

„Pozwolić na zginięcie Austrii jest więcej, niż zbrodnia — jest błądem. Może to mój list ostatni. Wszelako sądziłam, że uchybię stariej i szczerzej przyjaźni, jeśli nie wypowiem ostatni raz całej prawdy.”

„Nie sądzę, aby ją wysłuchano, ale pragnę, abym mogła powtórzyć sobie kiedyś, że wszystko uczyniła, aby zapobiedz ruinie tego, który obudził we mnie tyle wiary i tyle przywiązania.”

Królowa Zofia holenderska, licząca lat 52, była córką niedyś Wilhelma I króla wirttembergskiego i Katarzyny córki cara Pawła I.

Do rzędu bardzo ciekawych a tajemniczych spraw z rządów napoleońskich należało osadzenie adwokata Sandona w domu obłąkanych. Sandom był ofiarą ministra Billaulta, a broszura, przez niego ogłoszona za granicą, miała w swoim czasie wiele rozgłosu, mimo tego nie pociągnęła za sobą żadnego następstwa, a sądy, do których się Sandom powoływał, nie uznawały się kompetentnymi. Było to dowodem, że jedyną nie podległa we Francji magistratura, sądownictwo, która przetrwała nie pokalanie czasu wszystkich zmian rządu, uległa wpływowi demoralizującemu cesarstwa 2 grudnia, Ci-kawe do tej sprawy allegata znaleziono w Tuileryach i ogłoszono w zbiorze tajnych archiwów domu cesarskiego. Oto są ważniejsze:

List Persignego do Contego.

„Kochany Conti!

Oto ciężka sprawa, którą należy przytłumić. Postępek p. Billaulta jest niesłychany. Człowiek, który się stał ofiarą aż do tego stopnia, jest w stanie oddać się w ręce stronnictw. Możemy mieć szkaradny skandal. Zdaje mi się, że za jakie 20 albo 30 tysięcy franków, które p. Conneau podjąłby się wziąć z tajnego funduszu, dałoby się wszystko załatwić. Jest w tem zresztą przerażająca niesprawiedliwość: należy ją naprawić. Tysiąc ukłoniów.

Paryż 29 marca 1866 r.

Persigny.”

List Sandona.

„Panie!

Doktor Conneau dał mi wczoraj poznać odpowiedź cesarza.

Oto są fakta:

1) minister odpowiedzialny przed cesarzem każe mnie sam aresztować 17 razy i trzymać w Charenton przez 20 miesięcy;

2) Senator nieodpowiedzialny oczernia mnie hańbie, nieprawie i zabija mi matkę;

3) Minister spraw wewnętrznych nieodpowiedzialny udziela dziennikom oszczerze komunikacje.

Cesarz rzekł do doktora Conneau, że są sędziowie, że mogą wytoczyć proces. Jest to błądem. Cesarz uwalniając każdego od odpowiedzialności, sam przyjął ją na siebie całą. On mi wniósł żądosić uczynienie. Zabrał mi matkę, majątek, honor; nie zostało mi nic prócz życia, a w takich warunkach mogę je poświęcić.

Cesarz winien mi sprawiedliwość; powinien on wiedzieć, że tłumiąc bezprawie, wychodzi się z niego, a wchodzi się w prawo. Pragnę i spodziewam się, że będę wysłuchany. Nie można przynęcać w ten sposób człowieka i przywozić go do rozpacz. Pragnę widzieć pana i zechcieć przyjąć zapewnienie

uniżonego sługi
Leon Sandom adwokat.

Rue des Moulins 28 hôtel de la Côte d'Or.

Paryż w piątek.”

WŁOCHY.

* Florency, 15 października. Mianowany namiestnikiem królewskim Rzymu i prowincji rzymskich jenerał Lamarmora ogłosił przy objęciu urzędowania swego następującą proklamacyą:

„Mieszkańcy Rzymu i prowincji rzymskich! Prowincje te, których dzieje rosły się z dziejami starożytności i nowoczesnej cywilizacji, nadały światu swym plebiscytem wielkiej włoskiej ojczyźnie dopełnienia i siły. Ojczyzna ta zamieniła się przy wytrwałej pracy i przy przyczynieniu się opatrnościowych wypadków w osobny naród pod wielkopomnym berłem Wiktora Emanuela. Narody obce, przejęte przekonaniem, że niepełne królestwo włoskie posłużyć może więcej ku zagrożeniu niż ku poparciu równowagi europejskiej, ułożyły wielki ten wypadek oćenić godnie i słusznie. Przez tenże wypadek przyjmują Rzym i Włochy zobowiązania i gwarancje w obec świata cywilizowanego, dopełnienie których zależy nasamprzód od waszego umiarkowania i stałości waszej. Stałem się postanowieniem króla dakić takie gwarancje, aby świat katolicki nie mógł wątpić o lojalnym naszym i stałym zamiarze zachowania Głowie chrześcijaństwa godności monarchii i zupełnej i skutecznej wolności dla wykonywania wszystkich praw i obowiązków Głowy kościoła. Powinności tej nie moglibyśmy się przemieszać bez ciężkiego obrażenia sumień katolickich i bez przeniewierzenia się naszym własnym przekonaniom. Lecz jeżeli uczucie religijne jest święte, to nie mniej świętym jest uczucie narodowe. Zamiast walczyć z sobą, mają oba te uczucia iść w parze w duchu naszym a wielką na siebie przyjaźnią odpowiedzialność, ktoby, odpięając każde pojednanie, chciał otworzyć przepaść pomiędzy owymi uczuciami. Mieszkańcy Rzymu i prowincji! Zachowanie się wasze podziwienia godne w dniach minionych ułatwi rządowi króla wypełnienie jego obowiązku. Powagą waszego przykładu możecie tych uspokoić, których zmienne polityczne stósunki napawają obawą. Z temi życzeniami obejmuję z polecenia króla rządy tych prowincji, mocno przekonany, że współdziałanie wasze wspiera mnie będzie.

Królewski namiestnik Alfons Lamarmora.”

Natomiast pożegnał się jenerał Cadorna z Rzymianami w proklamacyi, pełnej wyrażen wzięczności. „W ręce królewskiego podsekretarza stanu — oświadcza w niej — składam władzę nadwyszczającą, jaką mi rząd nadał. Dziękuję wam, Rzymianie, za skuteczną poparcie, jakie mi daliście w krótkim tym peryodzie czasu. Bez wątpienia nie przestanacie popierać tego, który ma rozmaitym administracjom nadać trwałe urządzenie i przyczynić się do połączenia tych prowincji z innemi. Z szczególną radością przypominam sobie zawsze będąc dowody patriotyzmu, jednoci i entuzjazmu, którym przewodniczył statecznie najsurowszy porządek. Każdego czasu będzie mi wspomnienie świętych tych dni obywatelskiej cnoty miłym, bo mi ułatwiły wykonanie mej powinności.”

Rozporządzenie hrabiego Guidona z Carpegna, komisarza municypalnego, nakazuje utworzenie w mieście miejsc gwardji miejskiej, która ma pełnić służbę policyjną. Przy zgłoszeniach się do służby w tej gwardji mają być ci przedewszystkiem uwzględnieni, co zjednali sobie zasługi w walkach patriotycznych. — Wielkie towarzystwo utworzyło się pod przewodem księcia Siorza Cesarini, principe Ruspoli i kilku inżynierów, by zająć się budową nowych domów.

Telegramy.

Schwerin, 18 października. Podług nadeszłych tu wiadomości od JK Wysokości wielkiego księcia wojska wirttembergskie postawione są obecnie pod jego dowództwo naczelne. — Strata wojsk meklemburskich przy oblężeniu Toulu wynosi podług zawartych obecnie list 2 poległych i 20 rannych.

Tours, 18 października. (Droga pośrednia). Rząd ogłasza następującą depezę: Amiens, 18 października. Na małe otwarte miasto Montdidier uderzył wczoraj oddział Prusaków w liczbie 800 z artylerją. Trzech mieszkańców zabito i rozpisano rekwiizycję w wysokości 50,000 franków. Mera miasta p. Beaudouque i adjuanta Duranda odprowadzono jako zakładników, 150 gwardzistów narodowych wzięto w niewolę. Amiens jest ożywione najłepszym duchem do stawienia oporu.

Wiedeń, 18 października. W kompetentnych kołach uważają pogłoski podane przez niektóre dzienniki o rzekomem przesileniu ministerjalnem za bezpodstawne.

Grac, 18 października. Tutejsze niemiecko-liberalne stowarzyszenie uchwaliło rezolucję, w której podaje jako swoje zapatrywanie, że przystąpienie Niemiec Południowych do Związku północno-niemieckiego jest pożądane i że poprzednie zwolanie konstytuancy wyjdzie się być zbytecznym.

Stuttgart, 18 października. Król przyjmował dziś ministrów Suckow i Mittnacht. Obydwaj udają się jutro z najwyższego polecenia do głównej kwatery do Wersalu.

Tours, 18 października. Z nadeszłego tu Journal Officiel z dnia 18 października zasługuje na wzmiankę, że po porozumieniu się z pomocą Rocheforta z Florencją, zawieszono postępowanie sądowe przeciwko ostatniemu.

Hamburg, 18 października. Wedle urzędowego doniesienia nie ukazały się i wczoraj żadne okrety nieprzyjacielskie przed stacyami obserwacyjnymi ujścia Elby. Elba pod Grauerort przy ujściu zamknięta z wyjątki-m małego przjazdu.

Tours, 18 października. (Droga pośrednia). Moniteur pisze: Nieuchronna konieczność zmusza p. Gambetta do natychmiastowego udania się do departamentu Wozeów, ponieważ w nim wykonaniem musi być zadanie powstrzymania pochodu Prusaków na Lyon.

Bruksela, 18 października. Władze przytrzymały w Dendermonde okręt, wiozący ukryte pod ceglami karabiny do Francji.

Bruksela, 18 października. Korespondencya Indépendance belge z Tours uskarża się w żywych słowach na brak karności w wojsku. Widać takowe w stanie podchmielnym, jak dowódców swoich obelgami obsypuje i zarzuca im niezdarność i zdradę. Dwóch podobno żołnierzy dla tego rozstrzelano.

Petersburg, 18 października. Journal de St. Petersburg pisze: P. Burnside uwiadomił p. Jules Favre o podanych ze strony niemieckiej warunkach rozejmu, oświadczając, że mu się takowe zdają zasługując na przyjęcie. Odrzucono je jednakże, powód do tego nie znany.

Nowy Jork, 17 października. Podług wiadomości z Kuby panowała tam gwałtowna burza. Mówią o 2000 osobach, które życie straciły miały. — Przy wiadomości już powstańca Negrow na wyspie Martinique spalili czarni 50 plantacji. Powstanie przytłumione obecnie.

Bruksela, 18 października. Do Echo du parlement donoszą z Lyonu, że radykalne stronnictwo po-

110-	Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz.	• 10 m. 47.	Pociąg miesz. 2-4 kl.	-	-
	Pociąg mieszany 2-4 kl.		Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz.		

Za duszę s. p.
Rogiera Zioteckiego,
który zginął na ob-
cej ziemi dnia 7 b.
m. odbędzie się na-
hożenstwo żałobne
w sobotę, dnia 22
b. m. w kościele św.
Marcina, o godzinie
9 z rana. (6181)

Obwieszczenie.
Pomyje i stargana słoma z łózek
w zakładach dla ubogich miejskich
w czasie od 1 stycznia do ostatniego
grudnia 1871 pozostałe, oddane będą
najwięcej dającemu. Termin licytacy-
jny wyznaczony jest na dzień
24 października r. b.,
z rana o godz. 11.
Warunki ogłoszone zostaną w ter-
minie, w którym też każdy licytujący
winien złożyć kaucyj 5 tal. (6190)
Poznań, 4 października 1870.
Magistrat.

Gnaty i platy, jakie pozostaną w
lazarecie miejskim w czasie od 1 sty-
cznia do ostatniego grudnia 1871 od-
dane będą najwięcej dającemu. Wy-
znaczalimy w tym względzie termin
na dzień
25 października r. b.,
z rana o godz. 9.
na ratuszu i nadmieniamy, że warunki
w terminie ogłoszone zostaną i że ka-
żdy licytujący winien złożyć kaucyj 10
tal. (6191)
Poznań, 4 października 1870.
Magistrat.

Obwieszczenie.
Miejsca do sprzedawania mięsa na
Nowym Rynku wydzierżawione będą
na rok 1871 pojedynczo najwięcej
ofiarującym.
Do tego wyznaczaliśmy termin na
dzień
17 listopada r. b., z rana
o godz. 10
na ratuszu.
Dzierżawa w terminie złożoną być
musi.
Poznań, 13 października 1870.
Magistrat.

Sprzedaż konieczna.
Nieruchomość w wsi Kraplewo pod No. 5
położona, której tytuł własności na imię
Franciszka Rybaczka zapisany, która z ob-
jętą mają 55 ołacie p. datku gruntowego
ulega, podług ustalonego cennego przychodu
na podatek z gruntu na 52 tal. 13 gr. 6 fen.
i na 10 atek budynków z wartości użytku
na 30 tal. podana, sprzedana być ma w celu
podziału drogi subhastacji koniecznej w
czwartek dnia 24 listopada r. b.
przed połudn. o godz. 10
w lokalu komisji sądowej w Stęszewie.
Poznań, dnia 8 września 1870.
Król sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
(5599) Koyl.

Otworzenie konkursu.
Królewski sąd powiatowy w Poznaniu
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 17 października 1870.
przed południem o godzinie 12.
Nad majątkiem kupca **Wilhelma Rosen-
berga** w oszanu w fir. **Wilhelma Rosenfel-**
dowa, konkurs kapiecki dzień wstrzymania
zapłaty ustanowiono na 29 września r. b.
Tymczasowym administratorem masy usta-
nowionym został komisarz aukcyjny **Ludwik**

Manheimer w Poznaniu zamieszkały. Wie-
rycieli dłużnika wspólnego wywamy, aby
w terminie
na dzień 5 listopada r. b. przed
południem o godz. 11
przed komisarzem radcą sądu powiatowego
Gaebler w lokalu sądowym No. 13 wyzna-
czonym, oświadczenia i propozycje swoje
względem utrzymania tego administratora lub
ustanowienia innego tymczasowego admini-
stratora oddali.
Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego
cokolwiek w pieniądzu, papierach lub in-
nych rzeczach w posiadaniu lub zachowa-
niu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni,
zalecamy, aby o posiadaniu przedmiotów
do dnia 12 listopada 1870 łącznie sądowi lub
administratorowi masy doniesienie uczynili
i wszystkie z zastrzeżeniem jakowych swych
praw, tam dotąd do masy konkursowej od-
dali. Zastawnicy lub inni z nimi równo
uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego
powinni o rzeczach zastawionych w ich po-
siedzeniu się znajdujących tylko doniesienie
uczynić. (6149)
Zarazem wywamy wszystkich tych, któ-
rzy do masy pretensje jako wierzyciele kon-
kursowi rościć chcą, aby należałości swoje,
bądź te takowe już są wyskarzone lub nie,
z prawem żądania pierwszeństwa do dnia
29 listopada r. b. łącznie u nas piśmiennie lub
do protokołu zameldowali i następnie do roz-
poznawania wszystkich w czasie wspomnio-
nym zameldowanych, również stosownie do
okoliczności do ustanowienia osób zarzą-
dowych
dnia 3 grudnia r. b. przed po-
łudniem o godz. 11
przed komisarzem wyżej wspomnianym w lo-
kale No. 13 stanęli.
Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży,
powinien kopią onegoż i jego aneksów do-
łączyć.
Każdy wierzyciel, który nie w naszym
okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien
przy zameldowaniu swojej pretensji pełno-
mocnika tu zamieszkałego lub do praktyki
na nas upoważnionego obcego ustanowić i do
aktu donieść. Tym, którzy tu znajomości nie
mają, podajemy obrońców prawa Gieracha,
Levisera i Dockhorna jako rzeczników.
Kucharz **Nepomucen Jankowski** z Ple-
szewa oskarżony został przez królewskiego
prokuratora w Pleszewie o granie w gry
bazarowe sposobem procederu i o trzyma-
nie gier hazardowych w miejscach pu-
blicznych na mocy §§ 266 i 370 No. 11

prawa karnego a śledztwo rozpoczęło na
mocy uchwały z dnia 2 kwietnia 1870.
Do publicznego usnego postępowania wy-
znaczono termin na
26 listopada roku bieżą-
cego przed południem o
godz. 9.
w sali naszej posiadanej.
Oskarżony **Jankowski**, którego miejsce
nbecne pobytu jest nieznane, zapożywa się ni-
niejszemu na termin ten z wezwaniem, aby
się na oznaczoną godzinę stawił, służąc do
obrony dowody na pewne zupełnie fakta
dostawił lub o takowych tak wcześniej do-
mógł, żeby nań i szcze dostawione być mo-
gły, jako też pod zastrzeżeniem, że w ra-
zie niestawienia się śledztwo wyrok za-
ocznie zapadnie.
Pleszew, 1 października 1870.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.
Ponieważ w konkursie nad majątkiem ku-
pca **Salomona Rasura** w Poznaniu wierz-
cieli wspólni wniósł o zawarcie akordu, przeto
zznaczono do zbadania prawa głosowania
wierzycieli konkursowych, których pretensje
pod względem słuszności zakwestyonowane
zostały, termin na
dnia 29 października r. b.
przed połudn. o godz. 11
przed podpisany komisarzem w izbie są-
dowej pod No. 13.
Interesenci, którzy rzeczono pretensje
zgłosili lub zakwestyonowali, uwiadamiają
się o tem.
Poznań, dnia 15 października 1870.
Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
Gaebler.

Walne Zebranie
Towarzystwa Młodych Prze-
mysłowców odbędzie się w **Niedzie-**
lna 23 bm. o godz. 5 po południu. (6175)
Zarząd.
Ucznia z wiadomościami przy
najmniejsi III gimnazjalni poszukuje handel
żelaza (6044)
F. Oberfelta i Spółki.
Une demoiselle Suisse cherche une place
en qualité de Bonne. Ad. poste. restante
Posen, M. G. P. (6161)

Annoncen-Ordres
ob gross oder klein, ob für viele oder
wenige Zeitungen, Fachjournale, Kalen-
der des In- und Auslandes besorgt pünkt-
lichst, prompt, billigst und discret
Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler,
Breslau, Ring 52
sowie die unter gleicher Firma bestehenden Zweigniederlass.
Berlin, Leipzigerstrasse 46,
Hamburg, Neuerwall 50,
Leipzig, Markt 17 (Königshaus)
(Dresden), Augustusstrasse 6,
Köln, Bobstrasse 32,
Frankfurt a. M., gr. Gallusstrasse 1,
Stuttgart, Kronprinzstrasse 1b,
Wien, Neuer Markt 11,
Basel, Steinenberg 29,
(St. Gallen), Obere Grabenstrasse 12,
Zürich, Marktgasse 14,
Genf, Place du Molard 2,
(Lausanne), Place St. François 8.
Neueste Insertionstarife der politischen, wie
der Fachblätter stehen gratis und franco
zu Diensten.
Ausser der Annoncen-Vermittelung betreiben wir
keinerlei Commissions- & Agentengeschäfte, befassen uns
weder mit An- & Verkäufen, noch mit Stellen-Vermittelun-
gen, was wir ausdrücklich betonen.

Nowy kantor loteryjny
Wilhelmowski plac 17
ma zapas następujących premiiowych lub loteryjnych pożyczek:
1. Pruska 100 tal. pożyczka prem. **pct. przynosząca**, ciągnięcie **raz na rok** wygrana główna 100,000 tal.
2. Austriackie 500 fl. losy z 1860 r. 300,000 fl.
3. 100 fl. z 1864 r. 250,000 fl.
4. Badańskie 100 tal. losy, **pct. przynoszące** 100,000 tal.
5. Rosyjskie 100 rub. losy 200,000 rubl.
6. Elektorskie heskie stare 40 tal. 32,000 tal.
7. Badańskie stare 35 flor. 35,000 tal.
8. Hamourskie 50 t. losy **pct. przynoszące** 100,000 mb.
9. Neapolitańskie 150 fran. 100,000 fr.
10. Florenckie 250 fr. losy 100,000 fr.
11. Brunszwickie 20 tal. losy 80,000 tal.
12. Szwedzkie 10 tal. losy 16,000 tal.
13. Medyolańskie 45 fr. losy 100,000 fr.
14. 10 fr. losy 100,000 fr.
15. Fińskie 10 tal. losy 50,000 tal.
16. Bukareszteńskie 20 fr. losy 100,000 fr.
17. Fryburgkie 15 fr. losy 50,000 fr.
i sprzedaje takowe za zwykłą prowizją po kursie dziennym lub za miernym dodatkiem prowizyjnym za
jedno lub dwumiesięczne wpłaty częściowe
stosownie do wartości od 25 tal. począwszy do **jednego talara.**
Nie wymienione powyżej pożyczki loteryjne dostarczają się na żądanie w kilku dniach, **zabezpie-**
czenia otracą bitem przyjmują się a losy oryginalne jako też swoje asygnowane udziałowe zakupują się znowu.
Listy wszystkich losów jako też wszystkie losujące się papiery walorowe są codziennie wyłożone do
bezpłatnego łaskawego przejrzenia. Jeżeli natomiast jest życzeniem **trwała** rewizja losów lub walorów,
należąc za wyjątkiem abonamentu na rok **1 sgr.** od sztuki. (6170)
Przyjaciółom moim i zwolennikom donoszę uniżenie, że przyjmuję łaskawe zlecenia względem **zaku-**
pna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych, listów zastawnych, akcyj kolejowych, banko-
wych i przemysłowych dla Berlina i innych giełd, przyrzekając przy zwykłej prowizji **najrzetelniejszą** usługę.
S. Litthauer,
Wilhelmowski plac No 17
w dawniejszym handlu bankowym i wekslowym Kaskla.

Nakładem księgarni **Ludw.**
Merzbacha w Poznaniu wy-
szło i jest do nabycia po wszyst-
kich księgarniach:
Jan Mazepa.
Tragedya w 5 odsłonach
Napisał
Witold Bogdanko.
Obwieszczenie
Towarzystwa kolei żelaznej Wroclawsko-Warszawskiej
(pruska przestrzeń).
Gdy w skutek naszego pierwszego rozpisu 10 pct. wpłata na zamó-
wione akcje pierwsiastkowe i w pierwszeństwie stojące, budowa kolei żela-
znej bardzo znacznie przyspieszona została i rzęsko postępuje, przeto wzywa
się stosownie do § 17 statutu Towarzystwa szanownych panów akcyonary-
uszów, aby następną wpłatę
dwudziesto-procentową nominalnej kwoty na zamó-
wione akcje pierwsiastkowe i w pierwszeństwie stojące, w przeciągu czterech
tygodni a najpóźniej w czasie
od 15 do 20 listopada r. b.
u jednego z bankierów towarzystwa
a) pana **Juliusza Aleksandra** w Berlinie, na ul. Doroty No 54.
b) pana **Meyera Cohna** w Berlinie, na ulicy pod Lipami No 11.
c) panów **Braci Guttentag** we Wrocławiu
przy przedłożeniu **arkusza kwitowego** za
pierwszą wpłatę złożyli.
Zaś tych szanownych panów akcyonaryuszów, którzy jeszcze z **pier-**
wszą wpłatą 10 procentową są w zaległości, wzywa się niniejszemu,
aby takową wraz z procentem przewoźki, jako też i obecnie rozpisana dwu-
dziesto-procentową wpłatę **przy odebraniu pokwitowania**
u bankierów Towarzystwa złożyli. (6017)
Także zupełne zapłaty na zamówione akcje pierwsiastkowe i w pier-
wszeństwie stojące są dozwolone, natenczas wygotowane akcje wraz z bie-
żącymi kuponami, z wykazami dywidendy talonami przy zwrocie doty-
czących arkuszy pokwitowań wręczone zostaną.
Berlin, dnia 11 października 1870.
Zarząd Towarzystwa budowy drogi żelaznej
Wroclawsko-Warszawskiej
(pruska przestrzeń).

Zaproszenie do przedpłaty
na
TYGODNIK WIELKOPOLSKI.
Z dniem 1 stycznia 1871 r. rozpoczynamy wydawnictwo „Tygodnika
Wielkopolskiego — naukowego, literackiego i artystycznego”.
Nie twierdzimy przed czasem, aby pismo nasze odpowiedziało w zupełności po-
trzebom i wymaganiom prowincji; zapewni atoli możemy czytelników, że wszelkich do-
łożyliśmy starań, aby słusznym ich żądaniom zadość uczynić.
„Tygodnik Wielkopolski” zawierać będzie:
1. Biografie znakomych ziemków i cudzoziemców.
2. Poezye, dramata, podróże, powieści i najnowsze badania w każdej gałęzi nauk.
3. Sprawozdania z umysłowego ruchu.
4. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne, i nareszcie:
5. Korespondencje ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążeń pisma.
„Tygodnik” bierze sobie za główny cel odbijać życie umysłowe w całej Polsce,
a zwłaszcza liczyć się z objawami tego ruchu w W. Księstwie Poznańskiem.
Mając przyręczoną pomoc wielu znakomych literatów, sądzimy, że zaskarbimy
sobie względy tej Publiczności, której służby jest naszym najdroższym życzeniem.
„Tygodnik Wielkopolski” wychodzić będzie w każdą sobotę rano w formie
wielkiego arkusza.
Warunki prenumeraty:
W miejscu: kwartalnie 15 sgr.
Na urzędach pocztowych kwartalnie 18 sgr.
W Galicji kwartalnie 1 złr. w a.:
u Wgo Friedleina w Krakowie,
u Wych Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie.
„Tygodnik Wielkopolski” abnować można na wszystkich stacjach pocztowych
Związków pocztowo-niemieckich, również w księgarni Wgo J. K. Zupańskiego w Pozna-
niu i w ekspedycji „Dziennika Poznańskiego”.
Listy niefrankowane zwracają się.
Redaktor odpowiedzialny
Edmund Callier,
ul. Berlińska No. 14, Poznań.

Szkoła rolnicza imienia Haliny
w Żabikowie
otworzy się z dniem **16 listopada r. b.** Zgłoszenia ucz-
niów przyjmuje podpisany dyrektor zakładu najdalej do 10 listopada. Zgła-
szający się powinni do podań swoich dołączyć: 1) metrykę; 2) świadectwo
zdrowia; 3) piśmienne zobowiązanie się rodziców do opłat przepisanych
ustawą szkolną; 4) świadectwo szkolne; 5) świadectwo z odbytych praktyk
rolniczych w razie, że już się uczyli gospodarstwa praktycznie. Przyjmowani
będą kandydaci, którzy udowodnią, że mają promocją do klasy III wyższej
gimnazjum lub szkoły realnej, albo odpowiednie temu wykształcenie przy-
gotowawcze. W braku wystarczających świadectw szkolnych o przyjęciu
postanowi dyrektor. Kurs jest dwuletni, a opłata wynosi: A. Wpisowego
tal. 5. B. Za naukę: w I. półroczu tal. 35, w II. 30 tal., w III 20 tal.,
w IV. 15 tal., ogółem tal. 100. C. Za utrzymanie półrocznie tal. 35. Po-
ściel powinni uczniowie mieć własną.
Bliższej wiadomości na zapytanie chętnie udzieli dyrektor. (6176)
W. Wolniewicz, **Dr. Juliusz Au,**
Prezes Centralnego Tow. Gosp. dla Dyrektor Szkoły Rolniczej imienia
W. Ks. Poznańskiego. Haliny w Żabikowie p. Poznaniem.

Niniejszem mam zaszczyt donieść uniżenie,
że w mieście tutejszem przy Dominikańskiej ulicy
No. 2 założyłem
Destylacya
pod firmą
Karól Zwenker.
O łaskawą życzliwość prosząc, zostaje
z poważaniem
Karól Zwenker.
(6179)
WIZYKATORJE
zwane **Abespeyres.**
Przyjęto do szpitalu francuzkich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady
zdrowia publicznego, jak również w armjach tureckiej i amerykańskiej. Wizy-
katory te, które noszą podpis **Abespeyres**, na etykiecie zielonej, działają w szczeł
lub ośm godzin najdłużej. **Papier Abespeyres** od lat 50 zalecany przez najzna-
komitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. [Każdy arkusz papieru opa-
trzone jest nazwiskiem **Abespeyres**. W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78
i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSULEK RAQUIN** z **BALSA-**
MEM KOPARU, w Poznaniu w aptece **Drs Mankiewicz**. (6303)

Pan **Herrmann Rücker** przestał
z d. 17 bm. w moim handlu być czynnym.
Leopold Goldenring.
(6185)
Dla mego handlu towarów kolonialnych
i lakod potrzebuję do natychmiastowego
wstąpienia
ucznia
posiadającego potrzebne wiadomości szkolne
i władającego obudwoma językami krajowymi.
H. Hummel,
Wrocławska ul. 9.

Wielkie koszule
zdrowia,
Gacie,
Szkarpetki i poń-
czochoy,
Wielkie spódnice
dla dam i dzieci,
Ogrzewacze i oku-
stki,
jako też
wszystkie trykoto-
we i welniane to-
wary
poleca w bogatym wyborze (6184)
Max Heymann,
5. ulica Nowa 5.
Kobylepolskie piw
w flaszkach u (6188)
Kruga & Fabricius,
Dentysta
Kasprowicz,
Wilhelm. ulica No. 17
naprzeciw Hotelu de France.
Godz. do mówienia od 9-1/2 prz d
i od 2-5 po południu (6189)
Król'a
prawdziwa Karolinentalska
Herbata Dawidowa
Józ. Flirsta, aptekarz w Pradze
na Porzycz, używa się skutecznie
w katarach piersiowych i kaszlu,
przez usunięcie których zapobiega
się dalszej chorobie płuc mianowi-
cie suchotom płuc.
Paczka 4 sgr.
W Poznaniu u R. Czarnikowa,
(6177.) Szewska ulica No. 6.

Kilku czeładzi krawieckich poszuk.
(6171)
M. Feterowicz,
Angielka, katolicka, udziela lekcji
ratury i języka angielskiego. Adres
znajduje się w Redakcyi Dzienn. Pozn. (6172)
W Niedziele rano pomiędzy 8 a 9
biono na szosie gnieździńskiej pomi-
ędzy Wierzycami a Sannikami trbę podzi-
ełoną w czarne pasy, ze rzeciami
ciw inazalca niechaj się zgłosi do
Dzienn. Pozn. (6173)
Na Wielkich Garbarach No. 3 na
wszém piętze jest pokój do wynajęcia
1 listopada lub też zaraz. (6174)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Gospodyn! obeznana z wsze-
kiemi gałęziami gospodarstwa, a mi-
nowicie znająca się na hodowaniu
świń, znajdzie miejsce w Naramo-
cach pod Poznaniem. Tylko osobli-
stawienie się uwzględnione będzie.
(6182)
Dominium Dusina pod Gcstyń
potrzebuje od Nowego Roku **ogro-**
dznika kawalera, znającego zaw-
swoją dokładnie. Osobiste zgłosze-
nie się požądane. (6187)
Felwark Popłomyk
Topoli pod Przygodzicami z młynem
wodnym, dobrze urządzonego, 10
morgów m. wielki, z inwentarzem
z wolnej ręki pod korzy-tnem i
runkami do nabycia. Wiadomości
warunkach powziąć można u wła-
ściciela na miejscu. (6188)
W poniedziałek dnia
24 b. m. sprowadzę
rannym pociągami
znowu na sprzedaż
do hotelu Kellera wielki transport
leżo dejujch z ciętłami z legu nazi-
teckiego.
J. Makow,
(6172) handlarz bydła.

Sprzedaz tryków
w zarodowej owczarni w
Smolowie pod Żerkó-
wem rozpoczyna się z dniem
20 października. (6182)

Elektoralna owczar-
nia zarodowa w Pan-
grodzu pod Kcym
sprzedaje teraz 1/4
tnie tryki. (600)

Teatr polski w Poznaniu
w budynku latowym.
Jutro we czwartek, 20 października
Ja!
ca. 11 (618)
Samoluby.
Komedia w 3 aktach pp. Wiktoryna Sar-
i Labiche.
Początek o godzinie 7.
L. Nowakowski

Nakładem i cenzurą Ludwika Merzbacha w Poznaniu.